

Zakochana...

Rain on my hopes

Rain on my soul

Rain on everything that I know

Nie wszystkie zakochane kobiety są szczęśliwe. Nie wszystkie promienieją. Nie wszystkie cały czas się uśmiechają. Nie wszystkie uważają, że świat jest niemożliwie piękny. Niektóre są po prostu żałosne. I głupie.

Ona właśnie taka jest. Zakochana. Ale nie tak jak powinna.

Gdybyś spotkał ją na ulicy to byś nie uwierzył. Ona? Zakochana? W którym miejscu?

Jeśli tak, to dlaczego wygląda jak cień człowieka? Dlaczego ma podkrążone oczy i blade policzki?

Dlaczego jej uśmiech jest lekki i niepewny podczas gdy powinien być natarczywy i zaraźliwy?

Dlaczego chodzi zgarbiona tak jakby chciała się ukryć przed całym światem, podczas gdy właśnie teraz powinna mieć najwięcej energii by go zmieniać i podbijać?

Ona? Zakochana? Niemożliwe...

A jednak.

Jej głupie, naiwne serduszko bije dla jednego, dla niej jedyne, człowieka na tej ziemi.

Człowieka, którego w ogóle nie obchodzi.

No jak, spytałbyś, skoro on ma ją gdzieś, to za co właściwie ona go kocha?

Tak, zadaj jej pytanie co widzi w tym człowieku, a nie minie sekunda, a ona już zacznie podawać ci jeden powód po drugim, dlaczego On jest najwspanialszą istotą na tym ziemskim padole.

I szybko nie skończy.

Głupia?

Dokładnie.

Każdy jej dzień wygląda tak samo. Budzi, uśmiecha się do życia, a potem sobie przypomina. I nagle jej uśmiech blednie. A przecież powinien się rozszerzać, prawda?

Tak właściwie to ona nie wie po co wstaje. Z powodu pracy? Przyjaciół? Pieniędzy?

Pewnie wszystko to razem jakimś cudem codziennie ją podnosi.

Poza tym wie, że to może być dzień w którym się z nim spotka. W którym dotknie jego ust.

W którym go przytuli. Tylko że on potem odjedzie.

I znów będzie czekać. Czekać na ten moment, kiedy go usłyszy. Bo przecież w tym głosie jest coś magicznego. Ona nawet nie musi słyszeć słów, wystarczy ten ton, ta specyficzna barwa. To naprawdę wystarczy...

Często rozmawia o tym z przyjaciółką:

Musisz to skończyć- słyszy praktycznie zawsze

Wiem- odpowiada

To dlaczego tego nie kończysz?

Zastanawia się nad tą kwestią wiele razy. Bo może ona za dużo od życia wymaga? Niektórzy nigdy nie zaznają miłości, a ją to przecież spotkało. Fakt. On jej nie kocha, no ale może kiedyś pokocha?

A jak nie, to trudno.

Przecież i tak nie ma drugiego takiego człowieka na tej ziemi.

On jest niezastąpiony.

Już nigdy nic takiego jej się nie przydarzy. Już nigdy nikogo tak nie pokocha. Ona o tym wie. A skoro tak, to jak może to kończyć?

Mimo to próbowała.

Były imprezy.

Jedno piwo.

Drugie piwo.

Trzecie piwo.

Yyy które to już piwo?

Pojawiał się facet.

Uśmiechał się, dawał kurtkę, przytulał, żartował, obiecywał. Potem odprowadzał do domu.

Dzień następny. Ze snu wyrywa ją telefon.

Obudziłem cię? Przepraszam... Po prostu nie mogę przestać o tobie myśleć...

Ale to nie ON. To ten z imprezy.

Boże jak się go pozbyć?

Potem następna impreza. Wódka? Wspaniale. Następni faceci. Wszyscy tacy sami.

Żaden nie jest Nim.

Bo On jest niepowtarzalny.

W końcu i on dzwoni:

Cześć młoda, spotkamy się?

Ależ oczywiście. Kiedy? Zaraz? Za godzinę? Dwie? Kiedy tylko chcesz...

Kiedy potem leżą nadzy i przytuleni, śmieją się, żartują, rozmawiają na wszystkie tematy, ona czuje że niczego innego od życia nie pragnie.

Tylko tych chwil.

Tych minut.

Tych sekund, których nigdy nie zapomni.

Jego uśmiech rozświetla jej całe życie. Nadaje mu sens. Tak bardzo go kocha. I tak bardzo ją to boli...

Przecież to nie ma żadnej przyszłości- mówi przyjaciółka

Przyszłość? Jaka przyszłość? Dla niej istnieje tylko dziś. Bo przecież jutra w ogóle może nie być.

Carpe Diem- zawsze mawia jej kumpel

I ona zgadza się z nim całkowicie.

Jednak kiedyś zwątpiła.

Nie myślisz czasem że Carpe Diem to błąd?- spytała pewnego razu kiedy pili piwo u niej w domu

Błąd?

No tak.. Bo zobacz, teoretycznie powinniśmy korzystać z życia ile wlezie, nie myśląc o tym co będzie potem, bo może nie być żadnego potem, tak?

Dokładnie tak.

A co jeśli będzie jakieś potem?

W mieszkaniu zaległa cisza.

A co jeśli- kontynuowała- mamy żyć 100 lat i przez większą część tego życia będziemy płacić za nasze teraźniejsze hedonistycznie i konsumpcyjne podejście do świata?

Całkiem możliwe, kochana- odpowiedział- Wszystko jest możliwe. To się nazywa kalkulacja ryzyka.

Wykalkuluj sobie co ci się bardziej opłaca.

No i kalkulowała. Wiele razy. Bez skutku. Żaden konkretny wynik nie wychodził. Same niewiadome.

Kiedyś poszła do baru mlecznego. Zamówiła zupełną porowę. Usiadła przy oknie.

Oglądała ludzi. Widziała dużo par. Przytulonych, uśmiechniętych, szczęśliwych...

Zupa porowa!- zwołała pani zza lady

I wtedy go zobaczyła. Siedział w samochodzie. Zatrzymał się na światłach i praktycznie zaraz ruszył. To

trwało trzy sekundy. Serce jej zamarło.
Chciała wybiec, krzyczeć, dzwonić, płakać...
Porowa do odebrania!
Wstała i poszła po zupe.
A potem ją zjadła i wyszła.
Nigdy naprawdę nie wiedziała jak długo trwała w tym stanie.
W końcu, pewnego wieczora poszła do przyjaciółki. Po raz pierwszy rozplakała się z jego powodu. I
płakała całą noc. Rano zabrakło jej łez.
Leżała na łóżku ze wzrokiem wbitym w sufit i już wiedziała co musi zrobić.
O czym myślisz?- spytała przyjaciółka
Zaczęła się podnosić. Usiadła, wygodnie opierając się o ścianę.
Myślę.. że on mnie nie kocha- powiedziała lekko się uśmiechając- I myślę, że czas się z tym pogodzić.
Potem poszła do siebie. Nie miała pojęcia skąd weźmie siłę na zerwanie tej znajomości. Ale wiedziała, że
sobie poradzi. Tego była pewna.
Tylko jedna rzecz rozdzierała jej duszę...
Dlaczego nie potrafił jej pokochać?

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest
stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z
dnia 4 lutego 1994r.).

luminka, dodano 06.07.2008 21:48

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.